

Bocian i szpak

A to było tak:
bociana drapał szpak,
a potem była zmiana
i szpak drapał bociana.
Co wynika z tej zmiany?
Kto był bardziej podrapany?

Dziecko leży na brzuchu
lub siedzi zwrócone do nas plecami.

Lekko drapiemy je po jednej łopatce,

mocniej drapiemy je po drugiej.

Prosimy, by pokazało lub nazwało tę stronę,
po której silniej odczuwało drapanie.

A było też i tak:
bociana dziobał szpak,
a potem była zmiana
i szpak dziobał bociana.
Potem były jeszcze trzy zmiany.
Ile razy szpak był dziobany?

Lekko stukamy w plecy dziecka,

stukamy w plecy w innym miejscu,

stukamy w plecy w trzech dowolnych miejscach.



Czapla

Chodziła czapla po desce,
opowiedzieć ci jeszcze?
Chodziła czapla...

Dziecko zwrócone do nas twarzą.
Spacerujemy palcami wskazującymi po ręce dziecka.

Na życzenie dziecka kontynuujemy.

Rak

Dziecko zwrócone do nas twarzą.
Spacerujemy palcami kciukiem i wskazującym po ręce dziecka,

odpowiednio zmieniając kierunek ruchu.

Spacerujemy jak na początku,

delikatnie i z humorem naśladujemy szczypanie.

Idzie, idzie rak,
czasem naprzód,
czasem wstak.
Idzie rak nieborak,
jak uszczypnie, będzie znak.



Idzie kominiarz

Idzie kominiarz po drabinie,
fiku-miku, już w kominie.

Dziecko zwrócone do nas twarzą.
Kładziemy palcami po jego ręce, od dłoni do barku,
szybkim ruchem chowamy rękę pod jego pachę.

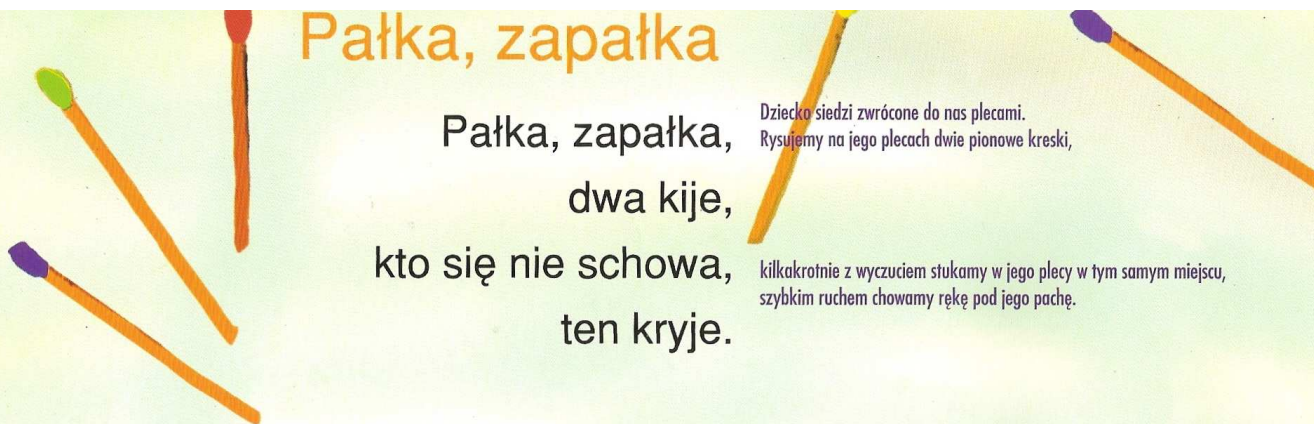


Pałka, zapałka

Pałka, zapałka,
dwa kije,
kto się nie schowa,
ten kryje.

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Rysujemy na jego plecach dwie pionowe kreski,

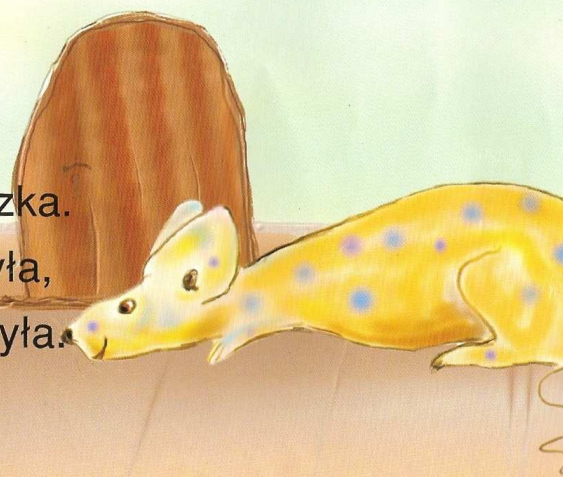
kilkakrotnie z wyczuciem stukamy w jego plecy w tym samym miejscu,
szybkim ruchem chowamy rękę pod jego pachę.



Idzie myszka

Idzie myszka do braciszka.
Tu zajrzała, tu wskoczyła,
a na koniec tam się skryła.

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Wykonujemy na jego plecach szybkie
posuwiste ruchy opuszkami złączonych palców.
Lekko drapiemy dziecko za jednym uchem,
następnie za drugim,
wsuwamy palce za kołnierz.



Dwa Michały

Julian Tuwim

Tańcowały dwa Michały,
jeden duży, drugi mały.
Jak ten duży zaczął krążyć,
to ten mały nie mógł zdążyć.

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Szybko zataczamy palcem na plecach dziecka duże koła,
wolniej zataczamy małe koła.



Ślimak

Ślimak, ślimak, wystaw rogi,
dam ci sera na pierogi.
Jak nie sera, to kapusty,
od kapusty będziesz tłuusty.

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami (lub leży na brzuchu).
Rysujemy palcem na plecach dziecka spiralę.

Wewnętrzną stroną dłoni zataczamy coraz większe koła na całych plecach.



Entliczek pentliczek

Entliczek pentliczek,
czerwony stoliczek,
a na tym stoliczku
pleciony koszyczek.

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Rysujemy na barkach dziecka петельki i zawijasy.

Rytmicznie gładzimy dziecko po plecach dłońią,
kreślimy opuszkami palców kratkę.



Na górze róże, na dole fiołki

Na górze róże,
na dole fiołki,
my się kochamy,
jak dwa aniołki.

Trzymamy dziecko na kolanach; dziecko zwrócone do nas twarzą.
Obejmujemy dziecko, rysujemy na jego barkach duże kwiaty,

na plecach, w ich dolnej części małe kwiatki.

Przytulamy dziecko, krzyżując ręce na jego łopatkach.

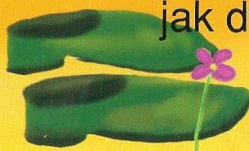
Na górze róże, na dole kartofle



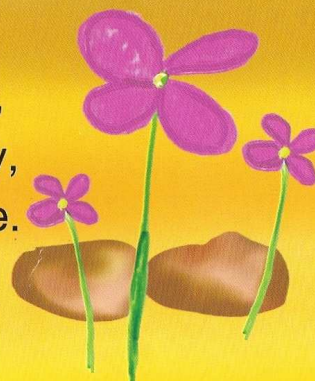
Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Rysujemy na plecach dziecka – w ich górnej części – kwiaty,

a w dolnej kartofle.

Rysujemy na plecach dziecka dwa serca i przytulamy je.



Na górze róże,
na dole kartofle,
my się kochamy,
jak dwa pantofle.





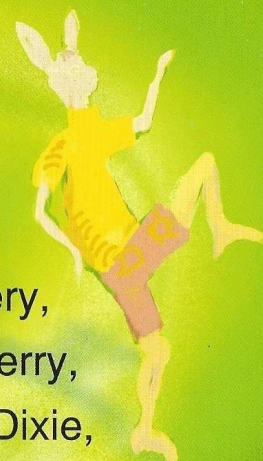
Pixie i Dixie

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Naśladując palcami duże kroki, spacerujemy po jego plecach w górę.

Raz, dwa, trzy, cztery,
maszeruje Huckleberry,
a tuż za nim Pixie, Dixie,
wykąpane w proszku „ixi”.

Naśladując małe kroki, szybko kroczyliśmy palcami wskazującymi i środkowymi,

wielokrotnie kreśliłyśmy palcem wskazującym X.



Fotografia

Kropka, kropka,
kreska, kreska

– fotografia twego pieska.

Dziecko leży na plecach (lub na brzuszku).
Rysujemy na plecach (lub brzuszku) dziecka
poszczególne elementy: oczy, nos, usta,

kreślimy kontur twarzy.





Rzeczka

Julian Tuwim

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Rysujemy na plecach dziecka linię falistą,

delikatnie drapiemy je po plecach, wsuwamy palce za kołnierz.

Przenosimy dłoń pod pachę dziecka i szybko ją wyjmujemy.

Wierszyk można też wykorzystać podczas zabawy w kąpiel:
naśladujemy ręką wijącą się rzeczkę, to w wodzie, to kreśląc ją na plecach dziecka;
chowamy rękę pod wodę i nagle wynurzamy ją.

Płynie, wije się rzeczka
jak błyszcząca wstążeczka.

Tu się srebrzy, tam ginie,
a tam znowu wypłynie.



Dzik

Jan Brzechwa

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Z wyczuciem stukamy w jego plecy opuszkami złączonych palców obu dłoni,

stukamy palcami wskazującymi, naśladując kłucie,

powoli kroczyliśmy palcami,

przebiegamy opuszkami palców obu dłoni wzdłuż kręgosłupa,
od dolnej części pleców ku górnej, zatrzymujemy się na czubku głowy.

Dzik jest dziki, dzik jest zły.

Dzik ma bardzo ostre kły.

Kto spotyka w lesie dzika,
ten na drzewo szybko zmyka.

Małpy

Jan Brzechwa

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Naśladujemy dłońmi na jego plecach skoki,
na przemian opierając je na przegubach i na palcach.

Z wyczuciem np. pociągamy dziecko za ucho,
czočramy jego włosy,
lekko taskoczemy.

Szybko obracamy dziecko tak, by twarzą było zwrócone do nas,
zartobliwie zaglądamy mu w oczy.

Małpy skaczą niedościgle,
małpy robią małpie figle.

Niech pan spojrzy na pawiana,
co za małpa, proszę pana!



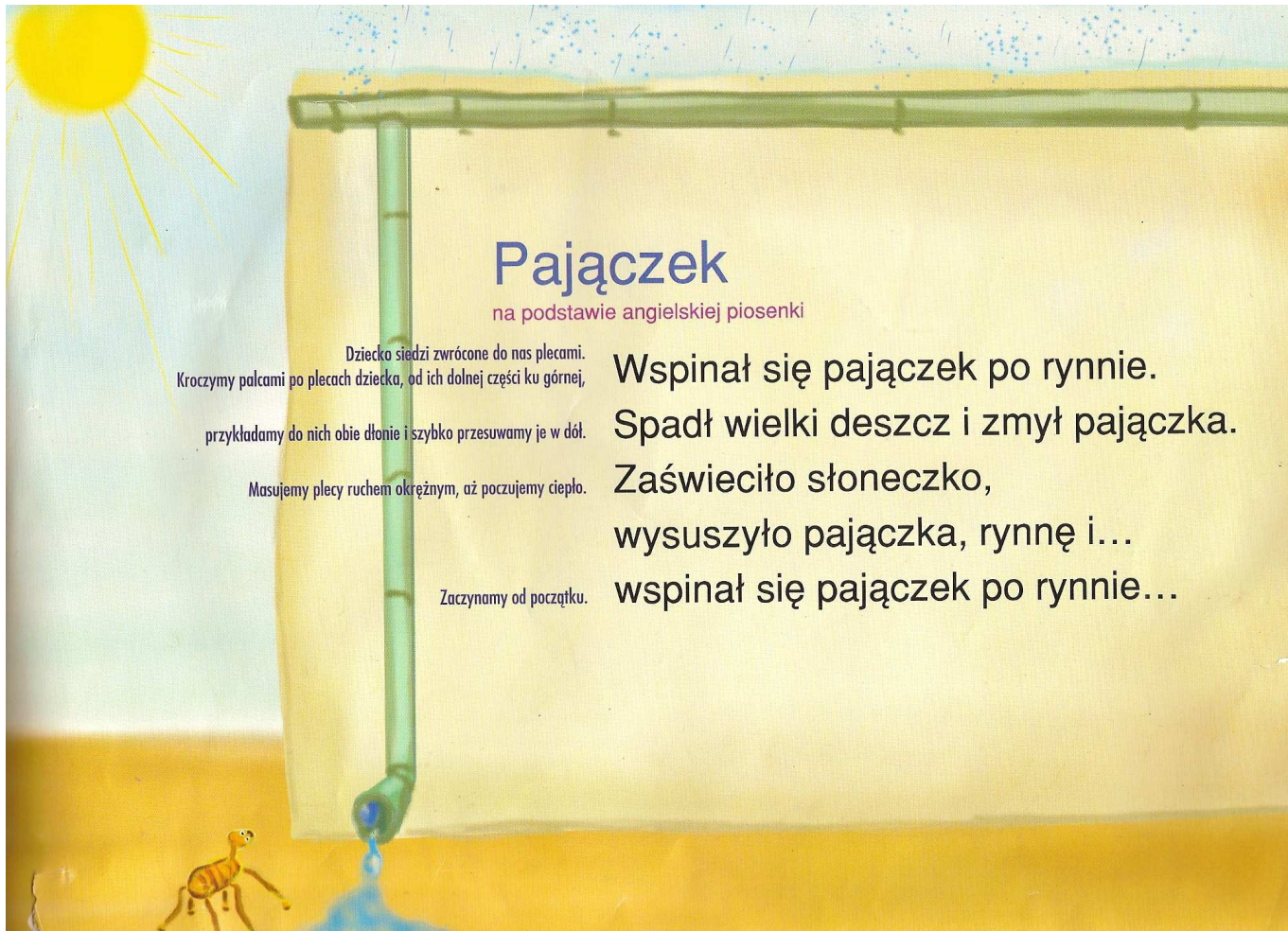
Szesc parasoli

Anna Łada-Grodzicka

Kiedy deszcz na dworze pada,
to w szatni stoi kolorowych
parasoli gromada.
Ten pierwszy w esy-floresy
– to parasol Teresy.
Drugi – czerwony w kółka
– to parasol Jurka.
Trzeci – beżowy w kropki
– to parasol Dorotki.
Czwarty – żółty w kwiatki
– to parasol Beatki.
Piąty – w ciapki zielony
– to parasol Ilony.
Szósty – niebieski w kratkę
– wybrał sobie Małgorzatkę.
Z Małgorzatką chodzi wszędzie
i czeka, aż deszcz będzie.

Dziecko leży na brzuchu.
Zabawę rozpoczynamy, lekko stukając w plecy dziecka wszystkimi palcami,
potem po kolei rysujemy elementy, o których mowa w tekście.





Pajęczek

na podstawie angielskiej piosenki

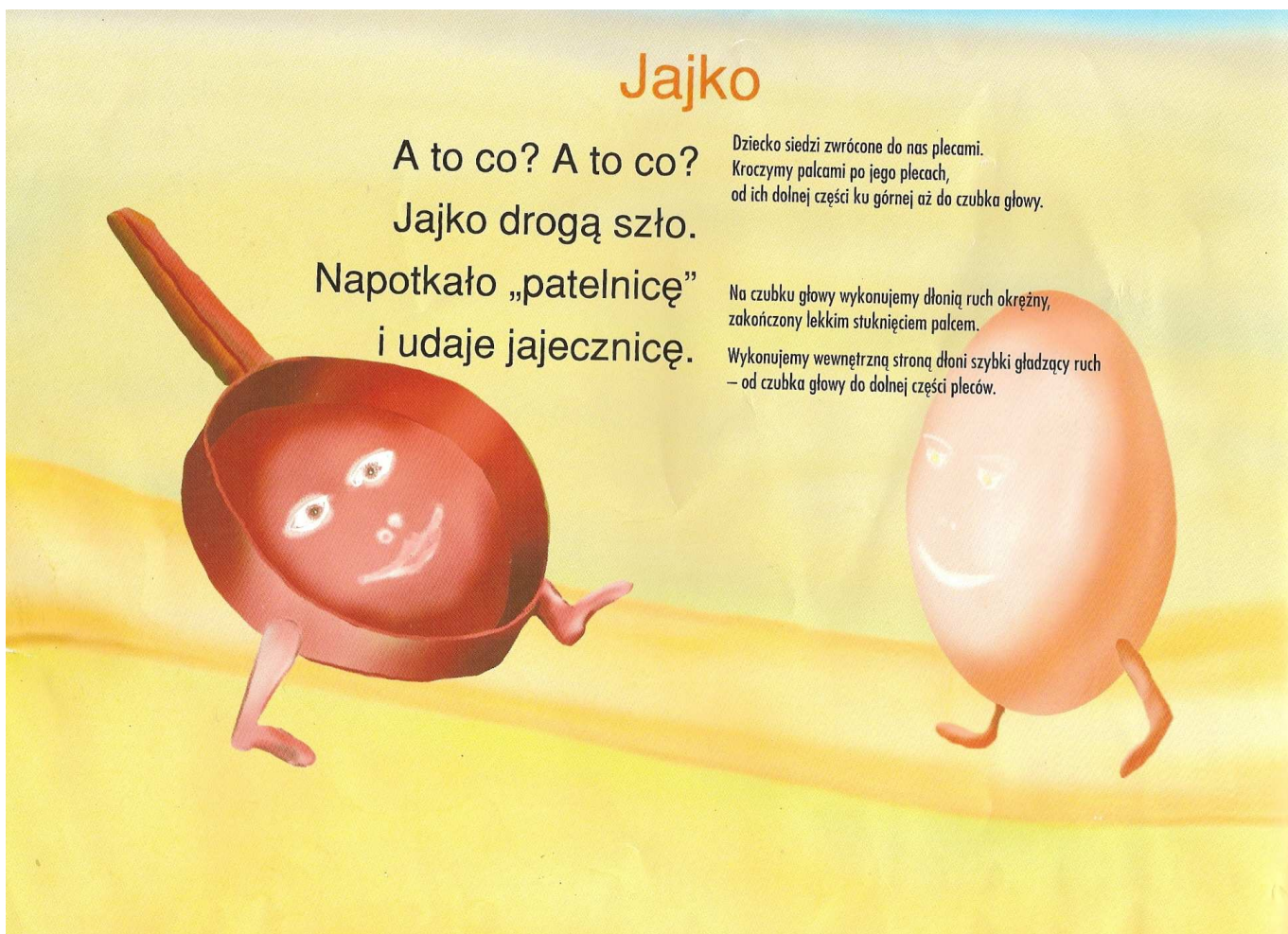
Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Kroczy palcami po plecach dziecka, od ich dolnej części ku górnej,

przykładamy do nich obie dłonie i szybko przesuwamy je w dół.

Masujemy plecy ruchem okrężnym, aż poczujemy ciepło.

Zaczynamy od początku.

Wspinał się pajęczek po rynnie.
Spadł wielki deszcz i zmył pajęczka.
Zaświeciło słońeczko,
wysuszyło pajęczka, rynnę i...
wspinał się pajęczek po rynnie...



Jajko

A to co? A to co?
Jajko drogą szło.
Napotkało „patelnicę”
i udaje jajecznicę.

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Kroczy palcami po jego plecach,
od ich dolnej części ku górnej aż do czubka głowy.

Na czubku głowy wykonujemy dłonią ruch okrężny,
zakończony lekkim stuknięciem palcem.

Wykonujemy wewnętrzną stroną dłoni szybki gładzący ruch
– od czubka głowy do dolnej części pleców.

Maszyna do pisania

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Ostrożnie „przekrećmy” uszka dziecka do przodu.

Gładzimy jego plecy wewnętrzną stroną dłoni.

Piszemy palcem: A, B, C, stawiamy dużą kropkę i przecinek.

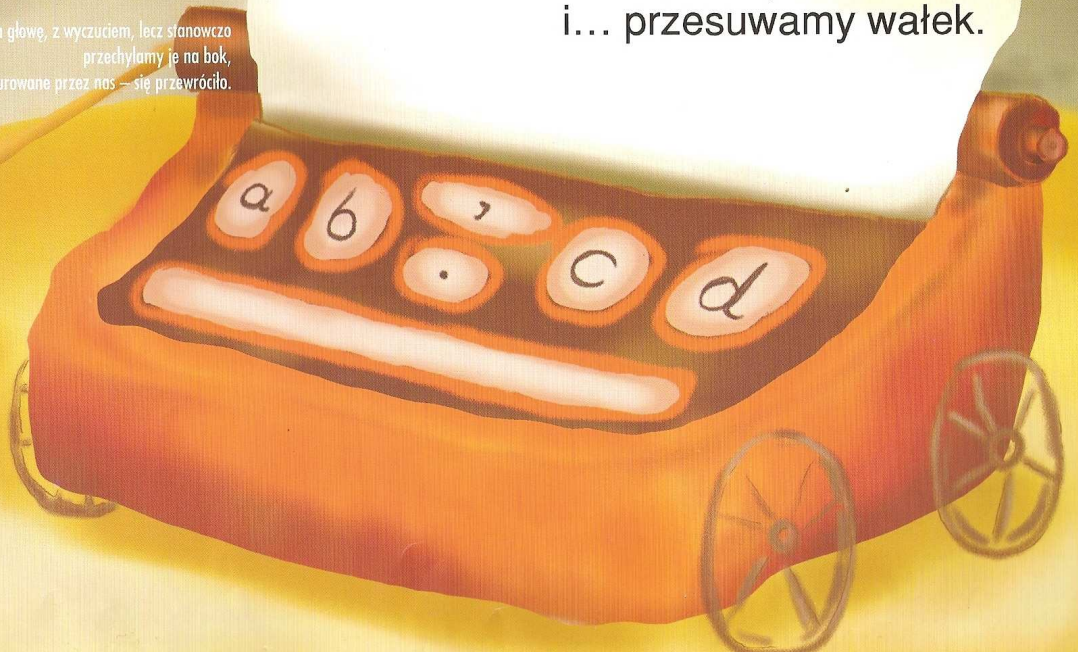
Chwyćmy dziecko za głowę, z wycuciem, lecz stanowczo
przechylamy je na bok,
tak żeby – cały czas asekurowane przez nas – się przewróciło.

Wkręcamy papier do maszyny do pisania.

Wygładzamy kartkę papieru i piszemy:

„A..., B..., C..., kropka, przecinek”

i... przesuwamy wałek.



List do Babci

Marta Bogdanowicz, na podstawie czeskiej zabawy

Kochana Babciu.

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami, masujemy jego plecy – „wygładzamy papier listowy”.
Piszemy palcem na plecach dziecka,

KROPKA.

z wycuciem naciskamy plecy w jednym miejscu.

Piszę Ci, że
mamy w domu kotka.

Kontynuujemy pisanie,

KROPKA.

znów stawiamy kropkę.

Kotek chodzi,
kotek skacze,
kotek drapie,
kotek chrapie.

Kroczy my palcami,

„skaczemy”, opierając dłoń na przemian
na przegubie i na palcach.

Delikatnie drapiemy dziecko po plecach,

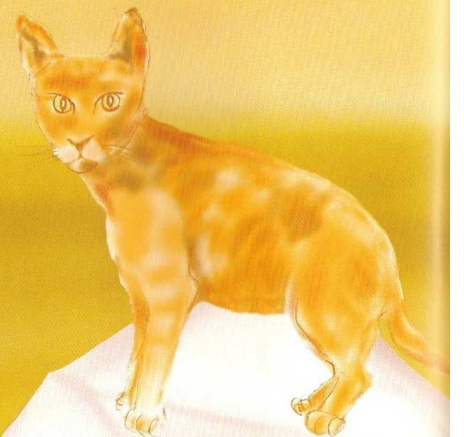
opieramy na nich głowę i udajemy chrapanie.

Składamy list,
naklejamy znaczek
i zanosimy na pocztę.

Krzyżujemy ręce dziecka,

dotykamy jego czoła wewnętrzną stroną dłoni.

Bierzemy dziecko na ręce i spacerujemy z nim.



List do Cioci Halinki

Marta Bogdanowicz, na podstawie czeskiej zabawy

„Do Cioci Halinki!

Posyłam Ci malinki”.

Maliny kłują,

drapią,

spadają

i się rozgniatają.

Pakujemy maliny do pudełka,

naklejamy taśmę,

znaczek,

przybijamy pieczątkę

i... wysyłamy.

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Piszemy palcem po jego plecach, kończymy dużym
wykrzyknikiem, z wyczuciem naciskamy w miejscu kropki.

Kontynuujemy pisanie,

lekko naciskamy palcami, naśladowując kłucie,

delikatnie drapiemy,

przesuwamy dłonie po plecach z góry na dół,

ostrożnie naciskamy je dłońmi.

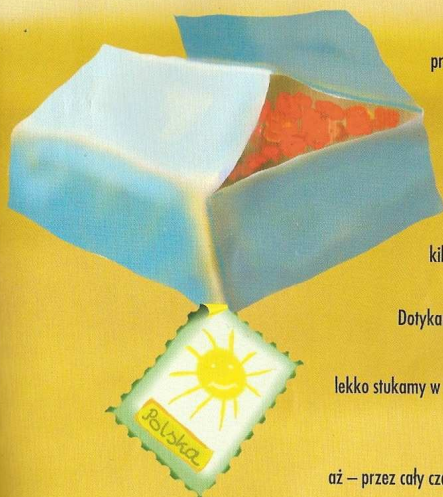
Krzyżujemy ręce dziecka,

kilka razy pociągamy dłońią po jego plecach.

Dotykamy czoła dziecka wewnętrzną stroną dłoni,

lekko stukamy w czubek jego głowy dłońią zwinietą w pięść,

z wyczuciem przechylamy je na bok,
aż – przez cały czas asekurowane przez nas – się przewróci.



Wieloryb i rybki

Raz rybki w morzu brały ślub
i tak chlupały: chlup, chlup, chlup.
A wtem wieloryb wielki wpadł
i całe towarzystwo zjadł.

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Rysujemy palcem na jego plecach linie faliste,

lekko stukamy w nie rozluźnionymi dłońmi.

Bardzo delikatnie przykrywamy własnym ciałem dziecko
(zachęcamy je, aby samo wydało się z „kryjówek”;
zabawę możemy zakończyć całuskami).

Jeżeli zabawa odbywa się w kąpielni, pluskamy dłońmi wokół dziecka,
nagle zanurzamy rękę pod wodę; kurczymy i rozwieramy palce,
naśladowując paszczę wieloryba, delikatnie chwytamy dziecko za nogę, udając „zjadanie”





Idzie, idzie

Dziecko leży na brzuchu.
Spacerujemy palcami po jego plecach - „dużymi krokami”.

Chwytny dziecko za nogę,

wędrujemy po niej dwoma palcami
w kierunku stopy, stawiając drobne kroczki.

Chwytny dziecko za palec,

delikatnie, lecz zdecydowanie,
naciskamy jego plecy dłońmi zwinionymi w pięści na przemian.

Chwytny dziecko za dłoń,

szybko muskamy jego rękę opuszkami palców,

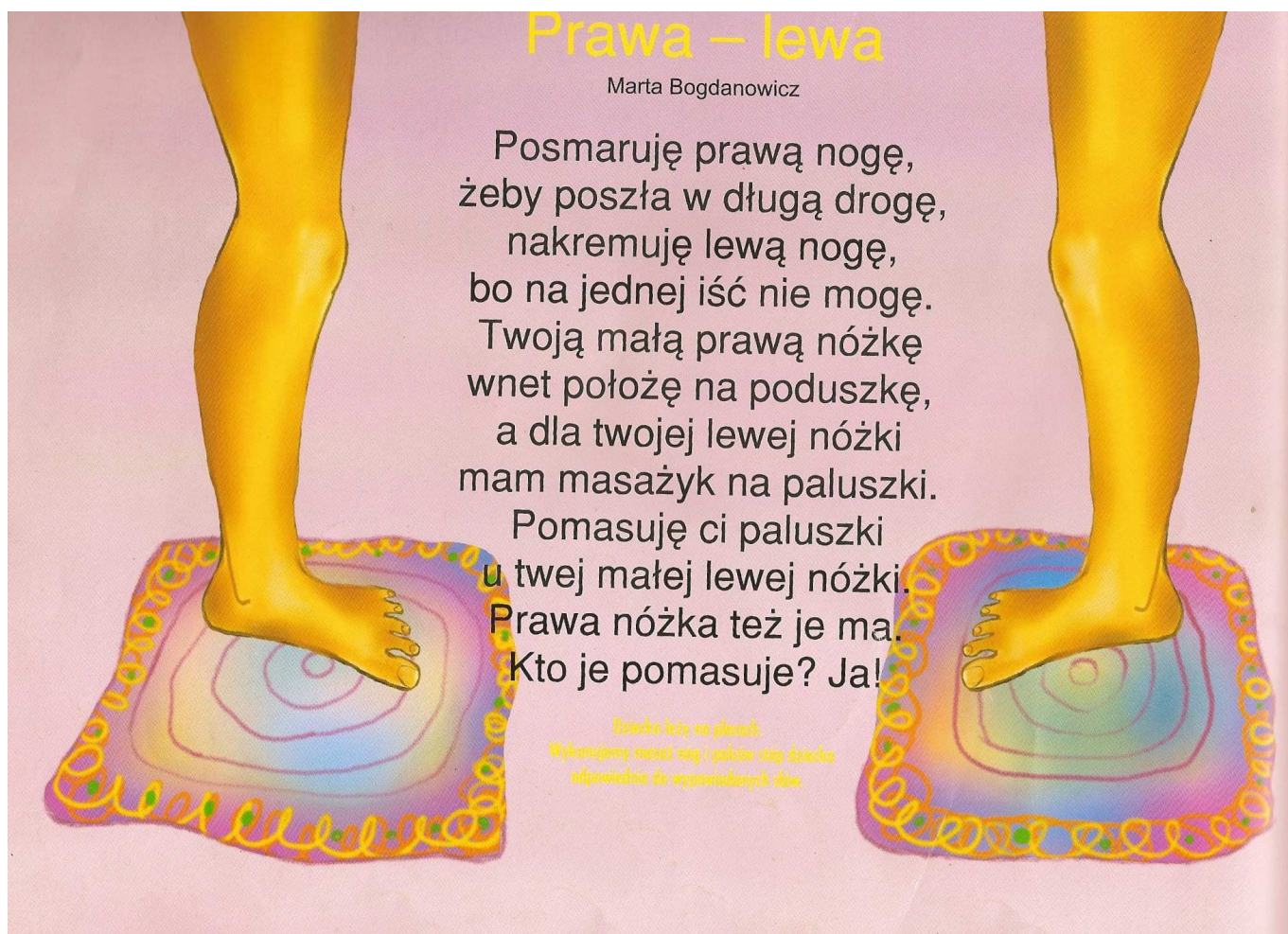
ostrożnie, oburącz chwytny jego głowę, głaszczemy po włosach.

Idzie, idzie stonoga, stonoga, stonoga,
a tu... noga!

Idzie, idzie malec, malec, malec,
a tu... palec!

Idzie, idzie koń, koń, koń,
a tu... dłoń!

Leci, leci sowa, sowa, sowa,
a tu... głowa!



Prawa – lewa

Marta Bogdanowicz

Posmaruję prawą nogę,
żeby poszła w długą drogę,
nakremuję lewą nogę,
bo na jednej iść nie mogę.
Twoją małą prawą nóżkę
wnet położę na poduszkę,
a dla twojej lewej nóżki
mam masażyk na paluszki.
Pomasuję ci paluszki
u twej małej lewej nóżki.
Prawa nóżka też je ma.
Kto je pomasuje? Ja!

*Dziecko leży na plecach.
Wykonujemy masaż nóg i palców stóp dziecka
odpowiednie do wypowiedzianych słów.*

Ala i As

Wpadł do klasy piesek As,
wcale się nie boi nas.
Szuka, węszy coś po sali:
– Czy tu nie ma mojej Ali?
– Ala poszła na spacer,
na słoneczko i wiaterek.

Dziecko zwrócone do nas twarzą.
Dotykając ręki dziecka, naśladujemy skoki
– opieramy dłonie raz na przegubach, raz na opuszkach palców.

Palcami szybko przebiegamy po ciele dziecka w różnych kierunkach
– lekko drapiemy je za uchem, skrobiemy w głowę,
za kolanem.

Wolno kroczymy palcami po ręce dziecka,

masujemy jego dłoń ruchem kołystym, aż poczujemy ciepło,
dmuchamy we włosy.



Rybka

Bolesław Kołodziejcki

Dziecko leży na brzuchu.
Kreślimy dłońią na plecach dziecka linie faliste,

na chwilę zatrzymujemy dłoń,

wsuwamy ją pod bok dziecka lub jego pachę.

Płynie rybka złota poprzez fal odmęty,
nie wie, gdzie jej domek, jak płynąć, którądy.
Wokół tyle roślin, wodorostów tyle,
płynie mała rybka i kluczy przez chwilę.
Dopłynęła wreszcie do swojego domu,
o tym, że błędziła, nie mówi nikomu,
tylko szybko wpływa do łóżeczka swego,
będzie smacznie spała do ranka jasnego.



Odkurzacz

Bolesław Kołodziejcki

Szuru szu, szuru szu,
pan odkurzacz poszedł w ruch.
Jeździ wkoło po podłodze,
warczy przy tym bardzo srodze.
Szuru szu, szuru szu,
wjeżdża wszędzie w zakamarki,
czyści też najmniejsze szparki.
Wszystkie brudy migiem wciąga
i dokładnie pokój sprząta.

Kiedy skończy, zobaczycie,
cały pokój zacznie lśnić,
a odkurzacz w ciemnym kącie
o sprzątaniu będzie śnić.

Dziecko zwrócone do nas twarzą.
Przesuwamy dłoń swobodnym ruchem
po ręce dziecka.

zafaczymy na niej kółeczka.

Wsuwamy dłoń pod pachę dziecka,
za kołnierz, we włosy itp.,

naśladujemy palcami
zbieranie okruszków.

Głaszczemy dziecko po dłoni,
ręce, barku.

Głaszczemy dziecko po głowie,
przytulamy je.

Karuzela

Bolesław Kołodziejcki

Idzie Jasio po zakupy, mama go wysłała.
Patrzy – stoi karuzela, kolorowa cała.
„Eee... zakupy poczekają, ja pojeżdżę sobie,
zaraz potem w sklepie obok w mig zakupy zrobię”.
Karuzela wciąż się kręci, Jaś jeździ z zapatem.
Nagle drapie się po głowie: „Co ja kupić miałem?”
Wraca biegiem do mamusi: „Mamusiu kochana!
Karuzela wszystko w głowie dziś mi pomieszała!”

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Kroczy dwoma palcami
po plecach dziecka.
Rysujemy na nich kółko,
rysujemy kilka kółek,

kółka – w przeciwną stronę
niż dotychczas.
Drapiemy dziecko po głowie,

szybko kroczy palcami
po jego głowie, karku, plecach,
rysujemy na nich palcem kółka.

WĄŻ TO DZIWIWE ZWIERZĘ

Bolesław Kołodziejcki

Wąż to takie dziwne zwierzę,
zamiast chodzić – ciągle leży.

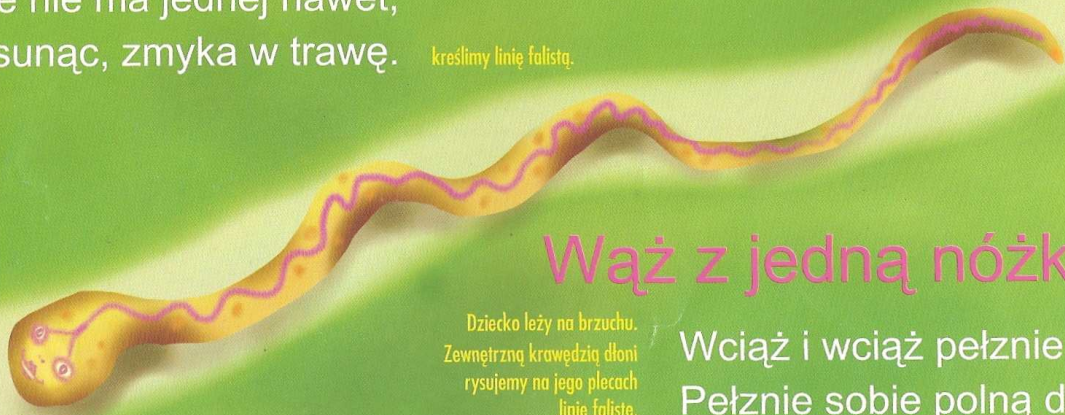
I lubując się w pełzaniu,
ani myśli o skakaniu.

Może by polubił skoki,
gdyby miał choć ze dwie nogi,
lecz że nie ma jednej nawet,
cicho sunąc, zmyka w trawę.

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Kreślimy na jego plecach linie faliste,

szybko naśladujemy dłonią na plecach skoki
– opieramy ją raz na przegubie, raz na palcach,

kreślimy linię falistą.



Wąż z jedną nóżką

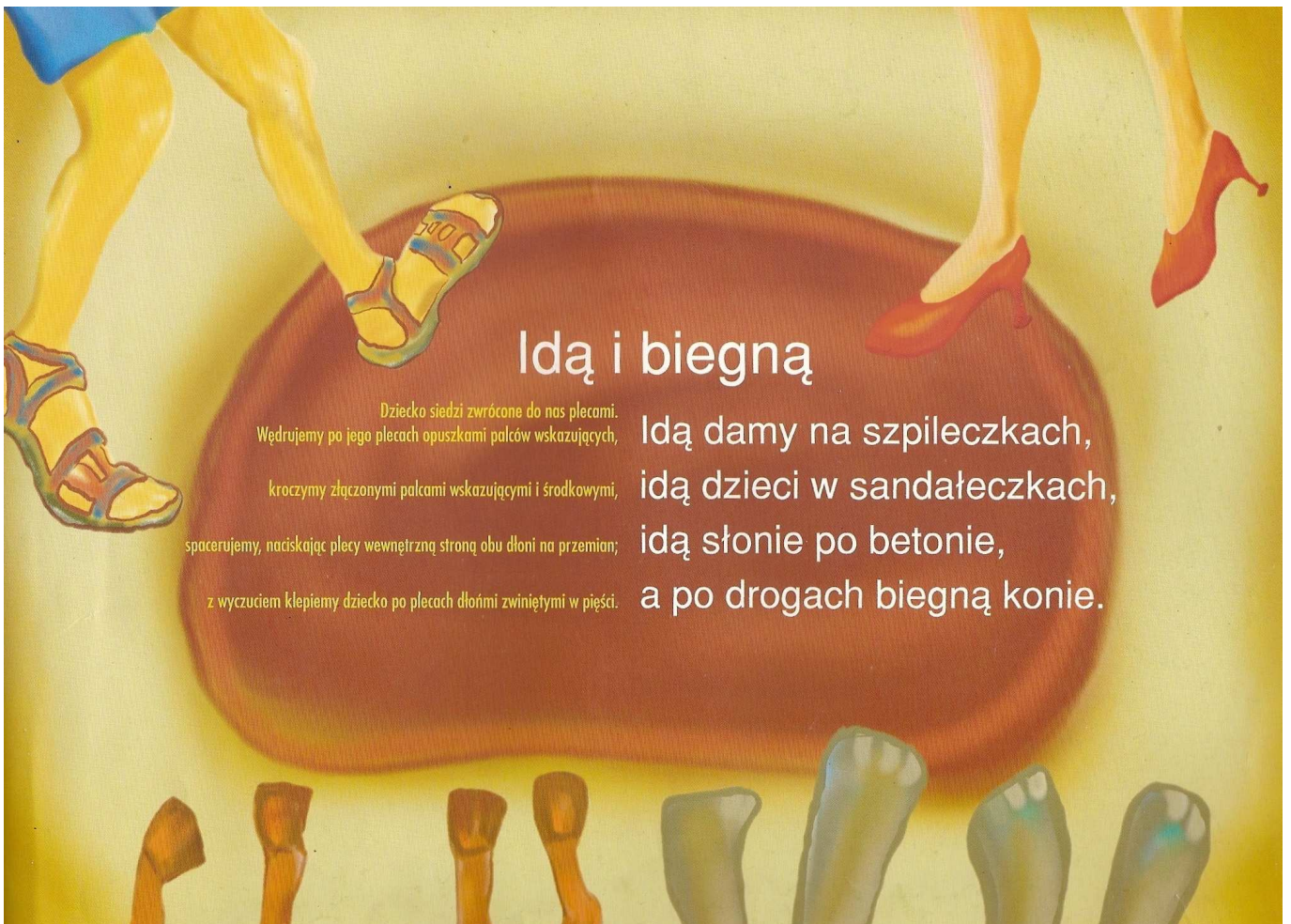
Dziecko leży na brzuchu.
Zewnętrzną krawędź dłoni
rysujemy na jego plecach
linie faliste,
delikatnie postukujemy palcem.

Wciąż i wciąż pełźnie wąż.
Pełźnie sobie polną dróżką
przypadując jedną nóżką.

Idą i biegną

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Wędrujemy po jego plecach opuszkami palców wskazujących,
kroczyliśmy złączonymi palcami wskazującymi i środkowymi,
spacerujemy, naciskając plecy wewnętrzną stroną obu dłoni na przemian;
z wyczuciem klepiemy dziecko po plecach dłońmi zwinętymi w pięści.

Idą damy na szpileczkach,
idą dzieci w sandałeczkach,
idą słońce po betonie,
a po drogach biegną konie.



Słoń na wycieczce

Bolesław Kołodziejski

Szedł sobie słoń na wycieczkę,
z tyłu na plecach miał teczkę,
nos długi – trąbę słoniową
i kiwał na boki głową.
Wolno szedł słonik, szurając
nogami jak wielkie kloce.
Tak ociężale jak... słońie
szedł sobie wolniutko po drodze.

Dziecko siedzi zwrócone do nas plecami.
Z wycuciem naciskamy jego plecy
wewnętrzną stroną dłoni na przemian.

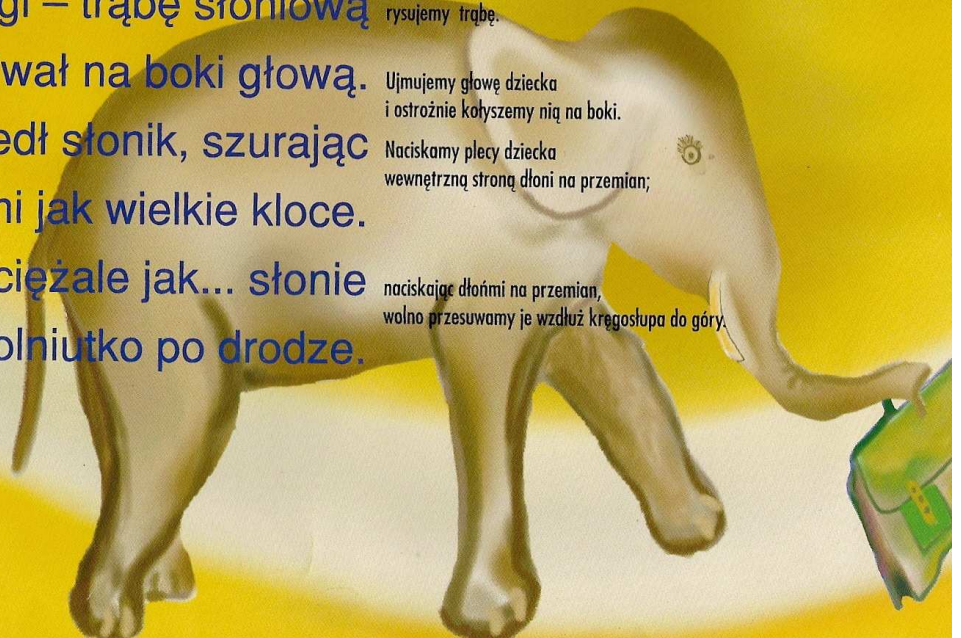
Rysujemy palcem prostokąt,

rysujemy trąbę.

Ujmujemy głowę dziecka
i ostrożnie kołyszemy nią na boki.

Naciskamy plecy dziecka
wewnętrzną stroną dłoni na przemian;

naciskając dłońmi na przemian,
wolno przesuwamy je wzdłuż kręgosłupa do góry.



Placek

Bolesław Kołodziejski

Dziecko leży na brzuchu.
Z wycuciem „ugniatamy” plecy dziecka,

delikatnie ściskamy je za boki, przesuwamy obie dłonie
po jego plecach;

przesuwamy dłonie w odpowiednich kierunkach.

Przykrywamy dziecko rękami lub całym ciałem.

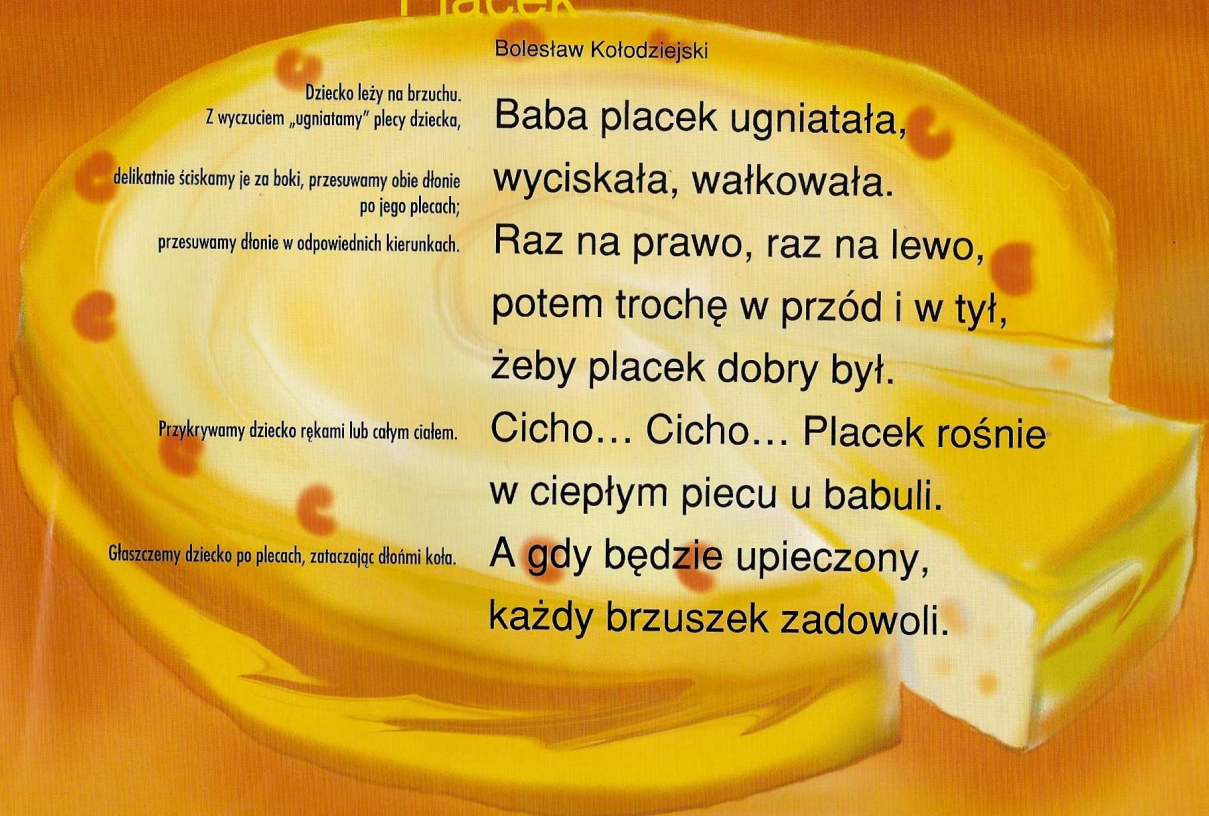
Głaszczemy dziecko po plecach, zataczając dłońmi koła.

Baba placek ugniatała,
wyciskała, wałkowała.

Raz na prawo, raz na lewo,
potem trochę w przód i w tył,
żeby placek dobry był.

Cicho... Cicho... Placek rośnie
w ciepłym piecu u babuli.

A gdy będzie upieczony,
każdy brzuszek zadowoli.



Myszka i serek

Bolesław Kołodziejcki

Skrobie serek myszka mała,
bardzo dużo naskrobała.
Teraz ser do norki niesie,
a część na wózeczku wiezie.
Równo w norce go rozkłada,
myszek cieszy się gromada,
z apetytem gładzą brzuszki,
aż z radością tupią nóżki.
A gdy serek cały zjadły,
do snu szybko się pokładły.

Dziecko leży na brzuchu.
„Grabimy” plecy dziecka rozstawionymi palcami,

kroczymy palcami;

pociągając palcami wskazującymi po plecach,
kreślimy dwie równoległe linie,
leciutko stukamy wszystkimi palcami.

Głaszczemy plecy ruchem okrężnym,

leciutko stukamy wszystkimi palcami.

Głaszczemy dziecko po plecach ruchem zagarniającym,

kładziemy dłonie pośrodku pleców.



Idzie pani, wietrzyk wieje

Idzie pani: tup, tup, tup,
dziadek z laską: stuk, stuk, stuk,
skacze dziecko: hop, hop, hop,
żaba robi długi skok.
Wieje wietrzyk: fiu, fiu, fiu,
kropi deszczyk: puk, puk, puk,
deszcz ze śniegiem: chlup, chlup, chlup,
a grad w szyby: łup, łup, łup.
Świeci słońko,
wieje wietrzyk,
pada deszczyk.
Czujesz dreszczyk?

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Na przemian, z wycuciem stukamy w jego plecy
opuszkami palców wskazujących,
delikatnie stukamy zgiętym palcem,

nasladujemy dłonią skoki, na przemian opierając ją
na przegubie i na palcach;
z wycuciem klepiemy dwie odległe części ciała dziecka,
np. stopy i głowę,
dmuchamy w jedno i w drugie ucho dziecka,

delikatnie stukamy w jego plecy wszystkimi palcami.

Klepiemy dziecko po plecach dłońmi złożonymi w „miscozki”,

lekko stukamy dłońmi zwiniętymi w pięści,
gładzimy wewnętrzną stronę dłoni ruchem kołistym.

Dmujemy we włosy dziecka,

z wycuciem stukamy opuszkami palców w jego plecy,

leciutko szczypiemy w kark.



Tu płynie rzeczka

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Rysujemy palcami wzdłuż jego kręgosłupa, z góry na dół, linię falistą,

szybko kroczymy po plecach opuszkami palców wskazujących,

powoli kroczymy wewnętrzną stroną dłoni,

szybko, z wyczuciem stukamy dłońmi zwinętymi w pięści.

Delikatnie szczypiąc, wędrujemy dłonią po plecach na skos,

powoli zataczamy na nich obiema dłońmi koła, aż odczujemy ciepło.

Leciutko stukamy opuszkami palców w plecy dziecka na dole,

niepośpieszanie, delikatnie szczypiemy je w kark.

Tu płynie rzeczka,
tędy przeszła pani na szpileczkach.

Tu stąpały słońcie
i biegały konie.

Wtem przemknęła szczypraweczka,
zaświeciły dwa słońeczka,
spadł drobniutki deszcz.

Czy cię przeszedł dreszczyk?

Autobus

Była deska
przybita gwoździami.

Po tej desce
przejechał autobus.

Wysiadł pan w kłapeczkach,
pani na szpileczkach
i chłopczyk w trampeczkach.

Pan w kłapeczkach
pisał na maszynie.

Pani na szpileczkach
ugniatała ciasto.

Chłopczyk w trampeczkach
pisał, pisał,
aż kleksa zrobił.

Mazał, mazał,
aż dziurę wymazał.

Dziecko zwrócone do nas plecami.

Z wyczuciem klepiemy dziecko dłonią po plecach – w ich górnej części,

w czterech miejscach naciskamy je palcem,

klepiemy raz wewnętrzną stroną dłoni,

szybko pociągamy po nich dłonią – w górnej części.

Poklepujemy dziecko po plecach płasko ułożonymi palcami wskazującymi na przemian – w górę, wzdłuż kręgosłupa,

szybko, z wyczuciem stukamy w plecy opuszkami palców wskazujących na zmianę, z góry na dół,

kroczymy po plecach palcem wskazującym i środkowym z dołu do góry.

Klepiemy dziecko po plecach płasko ułożonymi palcami wskazującymi na przemian,

delikatnie stukamy palcami wskazującymi w pobliżu łopatek,

szybko, z wyczuciem stukamy na zmianę opuszkami palców wskazujących.

Z wyczuciem ściskamy boki dziecka na wysokości pasa,

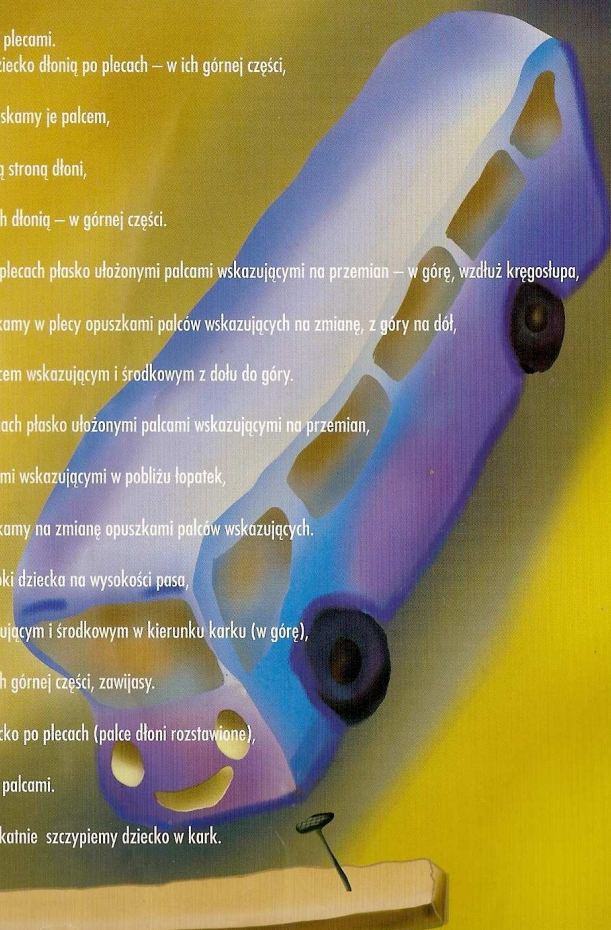
kroczymy palcami wskazującym i środkowym w kierunku karku (w górę),

kreślimy na plecach, w ich górnej części, zawijasy.

Lekko raz klepiemy dziecko po plecach (palce dłoni rozstawione),

pocieramy je złączonymi palcami.

Przy słowie „dziurę” delikatnie szczypiemy dziecko w kark.



Bajeczka

Bolesław Kołodziejski

Tu ptaszka małego gniazdeczko.
Tu się rozlało mleczko.
Tu żabka do wody wskoczyła.
A tędy mróweczka chodziła.
I słoń przeszedł ciężko tamtędy.
I wąż miał tu swoje wykręty.
I nawet skrobały skrobaki,
na świecie są różne dziwaki.
Teraz zaśnij, dziecinko miła,
bo bajeczka już się skończyła.

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Głaszczemy je po głowie,

wędrujemy palcami wzdłuż jego kręgosłupa,
poczawszy od karku.

Delikatnie raz stukamy palcami w plecy dziecka,

lekko kroczymy po nich palcami;

spacerujemy po plecach wewnętrzną stroną dłoni,
lekko nimi naciskając;

kreślimy palcem linię falistą wzdłuż kręgosłupa, z dołu do góry;

„grabimy” plecy rozczapierzonymi palcami
– zaczynając zawsze przy kręgosłupie, przesuwamy
dłonie od pośladków do karku.

Głaszczemy dziecko po plecach.



Konik

Bolesław Kołodziejski

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Z wyczuciem opukujemy jego plecy opuszkami palców,

poszczypujemy je w różnych miejscach,

kroczymy po nich palcami,

lekko naciskamy jednym palcem,

naśladujemy dłońmi skok, na przemian
opierając je na nadgarstkach i na palcach.

Głaszczemy dziecko po plecach,

przytulamy się do niego,

naśladujemy chrapanie.

Biega źrebaczek po łące,
wąchając pachnące kwiatki.

Tu rosną stokrotki, maki,
a tu kolorowe bratki.

Podchodzi klacz, jego mama,
nosem go lekko dotyka.

Konik do mamy się śmieje
i dalej po łące bryka.

Potem wieczorem w stajence
do mamy tuli się blisko,
układa do snu na sianie
i chrapie jak wielkie konisko.



Jesień

Bolesław Kołodziejski

Drzewom we włosy dmucha wiatr,
a deszczyk kropi: kap, kap, kap.

Krople kapią równiuteńko,
szepczą cicho: „mój maleńki,
śpij już, śpij, śpij, już śpij, już śpij...”

Leci listek, leci przez świat,
gdzieś tam na ziemię cicho spadł.

Leci drugi, leci trzeci,
biegną zbierać listki dzieci.

No, a potem wszystkie liście
układają w piękne kiście.

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Dmuchamy w jego włosy,

delikatnie opukujemy jego plecy.

Głaszczemy dziecko po włosach
i po ramieniu.

Wodzimy opuszkami palców po plecach dziecka,

lekko naciskamy je w jednym miejscu,

wędrujemy opuszkami palców dwa razy,

szybko, z wyczuciem stukamy wszystkimi palcami.

Głaszczemy dziecko po plecach.

Zoo

Bolesław Kołodziejski

Tutaj w zoo jest wesoło,
tutaj małpki skaczą w koło,
tutaj ciężko chodzą słonie,
biegną zebry niczym konie,
zółwie wolno ścieżką człapią,
w wodzie złote rybki chlapią.
Szop pracz, takie czyste zwierzę,
ciągle sobie coś tam pierze.
Struś dostojnie w koło chodzi,
spieszyć mu się nie uchodzi.
A w najdalszej części zoo
dwa leniwce się gramolą,
wolno wchodząc na dwa drzewa,
gdzie się każdy z nich wygrzewa
i zapada w sen głęboki...

Dziecko leży na brzuchu.

Wykonujemy dłońią na jego plecach ruchy
naśladujące skoki po okręgu;
z wyczuciem naciskamy plecy wewnętrzną stroną dłoni,

lekko stukamy w nie dłońmi zwinętymi w pięści.

Powoli, lekko przykładamy dłonie do pleców,

muskamy je raz zewnętrzną,
raz wewnętrzną stroną dłoni.

Pocieramy plecy dłońmi, naśladując pranie;

powoli kroczymy po plecach dwoma palcami,

wolno przesuwamy dłonie
(wędrując z dołu do góry) od boków ku środkowi;

zatrzymujemy dłonie.

Danuta Szlagowska

Dziecko zwrócone do nas twarzą,
Kroczy dwoma palcami po jego ręce,

leciutko szczypiemy,

znów kroczymy,

kroczy do przodu, następnie do tyłu,

delikatnie szczypiemy,

lekko drapiemy,

z wyczuciem naśladujemy szczypanie.

Głaszczemy dziecko po dłoni,

głaszczemy po głowie,

naśladujemy chrapanie;

Idzie rak, wielki rak,
jak uszczypnie, będzie znak.

Kroczy rak, wielki rak,
raz do przodu, a raz wspak.

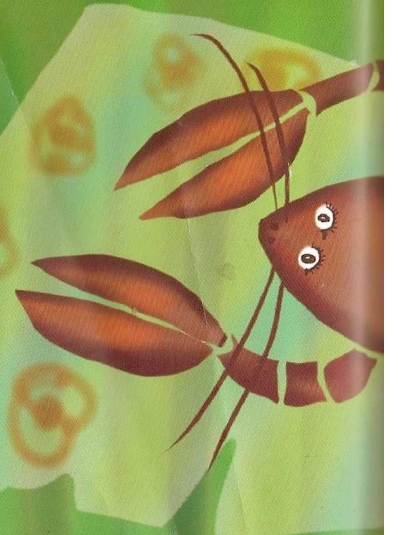
Szczypu, szczyp,
drapu, drap,

jak uszczypnie,
będzie znak.

Panie raku, panie raku,
siedź pan lepiej w tataraku.

W tataraku nie ma dzieci,
niech pan sobie tam posiedzi
albo lepiej pośpi chwilkę
i nie szczypie przez godzinkę.

Chrapu, chrap,
chrapu, chrap,



zamiast drapu,
drapu, drap.

Ale rak, wielki rak
siedzi i rozmyśla tak:

skrobnę trochę, drapnę krzynkę,
uszczypnę choćby odrobinę.

Szczypu, szczyp,
drapu, drap,
jak uszczypnę,
będzie znak.

Panie raku, panie raku,
tak przyjemnie w tataraku.
Woda szmerze do snu bajki,
wietrzyk mruży kołysanki.
Zapach słodko do snu tuli.

Zaśnij, raczku, luli, luli.

leciutko drapiemy dziecko po dłoni,

drapiemy,

z wyczuciem naśladujemy szczypanie,

szczypiemy,

delikatnie drapiemy,

szczypiemy.

Położywszy dłonie na barkach dziecka,

kołysamy je,

głaszczemy po dłoni...

Przytulamy dziecko i kołysamy je.



Danuta Szlagowska,
na podstawie wiersza Juliana Tuwima

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Kroczy dwoma palcami
po jego plecach,

rysujemy na nich kółko,
przebijamy palcami.

Przesuwamy rękę wzdłuż pleców dziecka,
przebijając opuszkami palców;

rysujemy palcem trzy coraz większe kółeczka.

Lekko szczypiemy dziecko w plecy,

przebijamy po nich palcami,

stukamy w nie opuszkami palców
– w różnych miejscach,

lekko szczypiąc,
zataczamy koło.

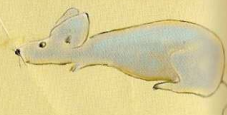
Idzie Grześ przez wieś,
worek kaszki niesie,
w worku dziurka, kaszka ciurkiem
sypie się za Grzesiem.

A za kaszką myszek sznur
sunie rządkiem – szur, szur, szur.

Myszki małe, średnie, duże
chrupią ziarenka kaszki.

Pyszna kaszka wciąż się sypie,
dziobią kaszkę ptaszki.

Za myszkami ptaszków krąg
dziobie kaszkę: dziob, dziob, dziob.



Idzie Grześ przez wieś,
pusty worek niesie.
Syte myszki drzemią w trawie,
nie biegną za Grzesiem.
Syte ptaszki śpią w gałązkach,
nie fruną za Grzesiem.

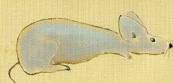
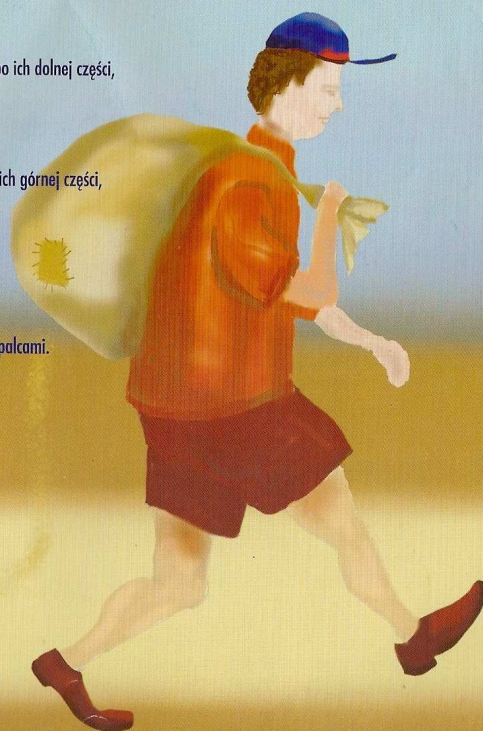
Idzie Grześ przez wieś,
pusty worek niesie...

Powoli kroczy palcami po całych plecach dziecka

– głaszczemy je po ich dolnej części,

głaszczemy je po ich górnej części,

powoli kroczy palcami.



Urodziny Misia Zbysia

Danuta Szlagowska

Na urodziny Misia Zbysia
wszystkie zabawki biegną dzisiaj.
Sunie w podskokach kot pluszowy
i kroczy ciężko smok trójgłowy.

Bum, bum, bum,
na bębnach grają,
wszyscy misiowi prezenty dają.
Tra, ra, ra, trąbka wtóruje,
misio się kłania, pięknie dziękuje.

Lalka Rozalka na paluszkach
wiruje wkoło niczym muszka.
Konik Pomponik człapie powoli,
bo go dziś trochę nóżka boli.

Dziecko leży na brzuchu.

Przebiegamy palcami po jego plecach,

naśladujemy dłońią skoki, opierając ją
raz na nadgarstku, raz na opuszkach palców;
zdecydowanie, z wyczuciem
stukamy w plecy wewnętrzną stroną dłoni,

delikatnie stukamy dłońią
zwiniełą w pięść,

delikatnie stukamy opuszkami palców.

Leciutko krocymy po plecach palcami,

krążymy palcami,

wolno, z wyczuciem stukamy otwartą dłońią.

Głaszczemy dziecko po nodze;

z wyczuciem
stukamy w plecy dłońią
zwiniełą w pięść,

Bum, bum, bum,
na bębnach grają,
wszyscy misiowi prezenty dają.

stukamy w nie
opuszkami palców,

Tra, ra, ra, trąbka wtóruje,
misio się kłania, pięknie dziękuje.

z wyczuciem stukamy w nie
opuszkami palców w różnych miejscach,
naśladujemy dłońią skoki, na przemian
opierając ją na nadgarstku i opuszkach palców,
lekko, szybko
przebiegamy palcami,
piszemy liczbę 100,

Pajacyk Ignacy bryka i bryka,
koziółek Fikołek kozły fika,
różowe myszki przybiegają,
„Sto lat!” misiowi zaśpiewają.

trzykrotnie z wyczuciem stukamy
dłońią zwiniełą w pięść,

Bum, bum, bum,
na bębnach grają,
wszyscy misiowi prezenty dają.

trzykrotnie stukamy opuszkami palców.

Tra, ra, ra, trąbka wtóruje,
misio się kłania, pięknie dziękuje.



Bolesław Kołodziejski

Wyobraź sobie,
że twoje plecy to pole.
Była zima,
a pole spało pod ciepłą kołderką śniegu.
Potem zaczęło przygrzewać wiosenne słońce.
Śnieg topił się,
promienie słońca grzały coraz mocniej.
Przyszła wiosna i pewnego dnia
na pole przyjechał rolnik.
Obszedł całe pole dookoła.
Wziął pług i dokładnie zaorał ziemię.
Potem zabronował bruzdy.
Na koniec wziął ziarno i zaczął siać...
Kiedy całe pole było obsiane,
zmęczony pojechał do domu.
Wieczorem, kiedy zapadł zmierzch,
na pole spadł drobny deszczyk.
Najpierw lekki i delikatny,
pojedynczymi kroplami spadał
na wyschniętą ziemię.
Później stawał się coraz mocniejszy
i mocniejszy, aż przerodził się w ulewę,
która do rana dobrze zmoczyła ziemię

Dziecko leży na brzuchu.

Głaszczemy je po plecach,

kładziemy na nich dłonie wewnętrzną stroną, jedną przy drugiej,
i masujemy ruchem okrężnym.

Kreślimy na plecach linie dwoma palcami,
kroczyliśmy po nich palcami jednej dłoni – wskazującym i środkowym – wokół
pociągamy po plecach opuszkami palców w poprzek, zaczynając od góry,
„grabimy” plecy rozstawionymi palcami – od barków do pośladków,
delikatnie opukujemy opuszkami palców.

Przesuwamy dwoma palcami wzdłuż kręgosłupa,

kładziemy dłonie na plecach obok siebie,

opukujemy je opuszkami palców,
stopniowo z wycuciem, zwiększając nacisk i tempo...

Wodzimy palcami po plecach ruchem okrężnym
– w dowolnej ich części.

Poszczypujemy dziecko w plecy – ich dolną część,

powoli wodzimy po nich opuszkami
rozstawionych palców, z dołu do góry.

Głaszczemy dziecko po plecach,

kreślimy na nich linie dwoma palcami,
kroczyliśmy palcami ruchem okrężnym.

Z wycuciem wodzimy dłońią
po całych plecach ruchem wahadłowym,

głaszczemy je ruchem zagarniającym.

Kreśląc na plecach dwoma palcami linie,
głaszczemy dziecko coraz wolniej...

nano zas,

kiedy pierwsze promyki słońca
pojawiły się za chmurami,
z zasianych nasion

powoli zaczęły wyrastać kietki.

Pięły się do góry, do wiosennego słońca.

Miały dużo wody i światła, więc szybko rosły
i po kilku dniach całe pole było już zielone.

Minęła wiosna, zaczęło się upalne lato,
a na polu szumiały łany pięknego,
dorodnego zboża.

Pewnego dnia przyjechał rolnik.

Zobaczył, że zboże już dojrzało,

wziął kosę i zaczął je kosić.

Kiedy już wszystko skosił,
zebrał żółte zboże w snopki,
a snopki załadował na wóz.

Tak objuczony pojechał powoli do domu.

Na polu pozostało ciche ściernisko,
w którym świerszcze grały już
pierwsze jesienne melodie.

Ziemia odpoczywała po skwarnej lecie
i czekała na śnieg,

który przykryje ją śnieżną kołderką

i pozwoli w spokoju i ciszy zasnąć na całą zimę.

I spać. spać... aż do następnej wiosny.

żartobliwa wersja „Rolnika”, opracowała Marta Bogdanowicz

Dziecko leży na brzuchu.

Wolno krocząc palcami wskazującym
i środkowym po jego plecach, zataczamy koło,

z wyczuciem, szybko stukamy dwoma palcami
na przemian, nadal zataczając nimi koło,

poszczypujemy.

Wolno krocząc palcami wskazującym i środkowym po plecach,
zataczamy koło.

Z wyczuciem naciskamy plecy opuszkami palców obu dłoni;

„grabimy” plecy,

opukujemy je opuszkami palców,

kroczymy po nich palcami wskazującym i środkowym;

z wyczuciem, szybko stukamy w plecy dwoma palcami,

poszczypujemy,

delikatnie stukamy palcami,

stukamy mocniej,

jeszcze mocniej;

z wyczuciem stukamy dłońmi zwinętymi w pięści.

Pocieramy plecy dłońmi ruchem okrężnym,

Była wiosna.

Pewnego razu rolnik wyszedł na pole,
a za rolnikiem...

pani rolnikowa na szpileczkach,
a za panią rolnikową...

piesek gryzący.

Obszedł rolnik całe pole
wielkimi krokami i pomyślał:

„A może by tak zaorać?”

i... zaorał,

zabronował,

potem zasiał i...

poszedł odpocząć,

a za rolnikiem...

rolnikowa na szpileczkach,

a za rolnikową...

piesek gryzący.

Tymczasem spadł malutki deszcz,

potem mocniejszy – zaciął,

spadł mały grad, wreszcie grad

wielkości kurzego jaja.

Szybko jednak zaświeciło słońce,

orzało ziarenka.



z których wyrosły małe kielki,
potem stawały się one coraz dłuższe i dłuższe,
aż wreszcie wyrosły z nich wysokie kłosa.

Przyszło lato, na polu szumiąło zboże.

Aż tu pewnego dnia przyjechał rolnik,

a za rolnikiem...

rolnikowa na szpileczkach,

a za rolnikową...

piesek gryzący.

Rolnik obszedł pole dookoła,

wziął kosę i skosił zboże,

ustawił je w snopki,

a gdy wyszło, załadował je

na wóz i pojechał do domu,

a za rolnikiem...

rolnikowa na szpileczkach,

a za rolnikową...

piesek gryzący.

Pole odpoczywało,

spadły jesienne deszcze,

deszcz ze śniegiem

i śnieg, który leżał na polu

i leżał aż do następnej wiosny.

chwytemy ubranie palcami, lekko je unosimy,

unosimy jeszcze wyżej,

Gładzimy plecy dziecka ruchem wahadlowym

– raz zewnętrzną stroną dłoni, raz wewnętrzną,
kroczymy po nich palcami wskazującym i środkowym,

z wyczuciem szybko stukamy dwoma palcami,

poszczypujemy,

kroczymy palcami wskazującym i środkowym;

wodzimy dłońią po plecach w poprzek, ruchem wahadlowym.

Chwytemy ubranie dziecka palcami obu dłoni w kilku miejscach,
ruchem zagarniającym.

Pociągamy dłońmi po plecach z dołu do góry,

szybko stukamy w nie dwoma palcami,

poszczypujemy.

Głaszczemy dziecko po plecach,

stukamy w nie wszystkimi palcami,

poklepujemy dłońmi.

Głaszczemy dziecko po plecach, ostrożnie je sobą przykrywamy, przytulamy,
na chwilę pozostajemy w tej pozycji (dopóki dziecko ma na to ochotę).



Młynarz

Marta Bogdanowicz

Dziecko leży na brzuchu.
Energicznie, z wyczuciem opukujemy
jego plecy brzegiem dłoni;

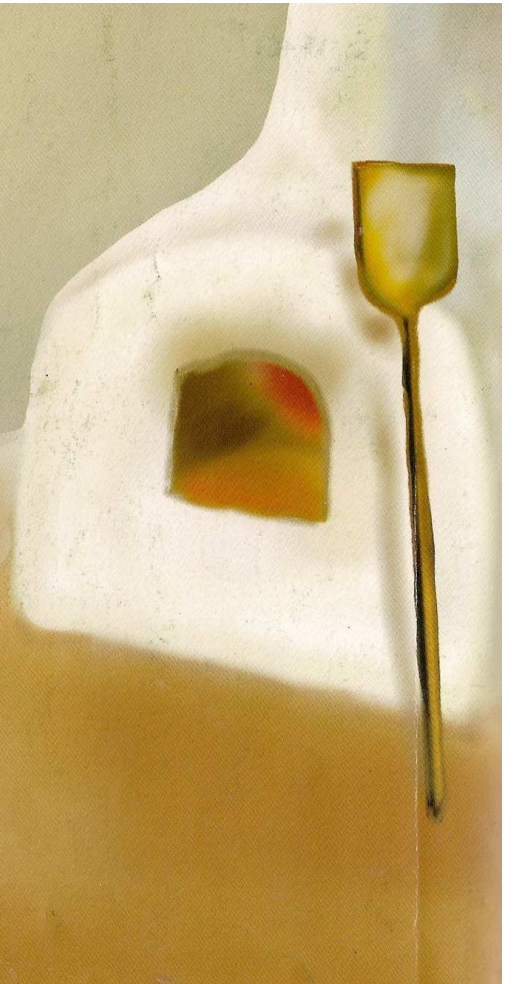
wykonujemy wewnętrzną stroną dłoni
ruchy okrężne.

Delikatnie „ugniatamy” plecy
opuszkami palców obu dłoni.

Na chwilę przykrywamy sobą dziecko,

głaszczemy je po plecach.

W domu z pełnych kłosów
młynarz wymłócił ziarno,
które zmielił
w żarnach na mąkę.
Z mąki żona zagniotła
chlebowe ciasto,
wsadziła do pieca
i upiekła wspaniały chleb.
Młynarz najadł się do syta,
położył się wygodnie
pod pierzyną i zasnął.



Bufeczki

Marta Bogdanowicz

Dziecko zwrócone do nas plecami.
Z wyczuciem stukamy zgiętym palcem
w jego plecy,

wykonujemy na nich dłońmi ruchy okrężne;
wykonujemy krawędziami obu dłoni
ruchy zagarniające.

Delikatnie klepiemy dziecko po plecach
dłonią zwinietą w miseczkę,

lekko je szczypiemy.

Z wyczuciem „ugniatamy” boki dziecka
na wysokości pasa; pociągamy dłońmi zwinietymi
w pięści po plecach, w górę i w dół,
gładzimy je,

„kroimy” brzegiem dłoni;

naciskamy zewnętrzną sironą zaokrąglonych dłoni,
krawędzią dłoni lekko odścisamy krzyż,
rysujemy palcem półokręgi,
rysujemy kółka,

rysujemy esy-floresy, naciskamy palcem w kilku miejscach.

Z wyczuciem przykrywamy sobą dziecko,
i na chwilę pozostajemy w tej pozycji
(dopóki dziecko ma na to ochotę).

Puk! Puk! Panie piekarzu,
czy ma pan bułeczki?
Niestety, nie mam,
ale już zboże mielimy,
zagarniamy mąkę
i wbijamy dwa jajka,
no... może cztery,
a może sześć,
najlepiej dwanaście.
Dodajemy szczyptę soli,
no... może dwie, trzy,
drożdże i...
wyrabiamy ciasto,
wałkujemy,
wygładzamy,
dzielimy na części:
z jednej robimy bułeczki kajzerki,
z drugiej rogaliki,
z trzeciej obwarzanki,
z czwartej ciastka z rodzynekami i...
buch! do pieca na trzy „zdrowaśki”,
a teraz już tylko zajadamy...
mniam, mniam, mniam. Smacznego!



Gdy rodzice bawią się z dzieckiem,
w tym momencie następuje zwykle cała gama pieszczoł,
połączonych z całowaniem dziecka,
delikatnym: naśladowaniem gryzienia
(chwytanie wargami palców dłoni i stóp).

Najpierw sypujemy mąkę,
zgarniamy ją,
lejemy oliwę,
dodajemy szczyptę soli,
no... może dwie, trzy.

Wyrabiamy ciasto,
wałkujemy,
wygładzamy placek
i na wierzchu kładziemy:
pomidory,
krążki cebuli,
oliwki,
posypujemy serem
(parmezanem, mozzarellą) i...

buch! do pieca.
Wycinamy i kroimy:
dla mamusi, dla tatusia,
dla babci, dla brata,
dla Matyldy... a teraz
polewamy keczupem
i... zjadamy...

Dziecko leży na brzuchu.
Przebiegamy po jego plecach opuszkami palców obu dłoni;
brzegami obu dłoni wykonujemy ruchy zagarniające;
rysujemy palcem linię falistą, począwszy od karku aż do dolnej części pleców,
lekko je szczypiemy.

Z wyczuciem „ugniatamy” boki dziecka,
wodzimy dłońmi zwinionymi w pięści po jego plecach w górę i w dół,
gładzimy je,

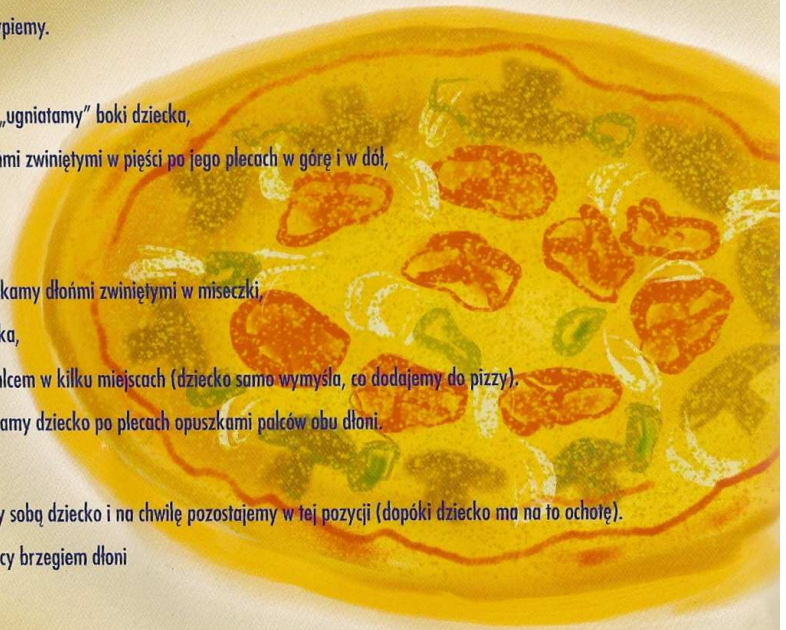
delikatnie stukamy dłońmi zwinionymi w miseczki,
rysujemy kółka,
naciskamy palcem w kilku miejscach (dziecko samo wymyśla, co dodajemy do pizzy).
Szybko muskamy dziecko po plecach opuszkami palców obu dłoni.

Przykrywamy sobą dziecko i na chwilę pozostajemy w tej pozycji (dopóki dziecko ma na to ochotę).
„Kroimy” plecy brzegiem dłoni

(dziecko wymyśla, dla kogo jeszcze będą kawałki pizzy).

Kreślimy palcem na plecach linię z pętelkami.

Gdy rodzice bawią się z dzieckiem, w tym momencie następuje zwykle cała gama pieszczoł połączonych z całowaniem dzi



Sroczka

Dziecko zwrócone do nas twarzą.
Wielokrotnie rysujemy palcem kółko na wewnętrznej
stronie dłoni dziecka.

Chwytny za czubek kciuka dziecka,
chwytny za czubek palca wskazującego,
chwytny za czubek palca środkowego,
chwytny za czubek palca serdecznego,
chwytny za czubek małego palca,

Wykonujemy ręką ruch naśladujący unoszącego się ptaka.

Tu sroczka kaszkę warzyła,
tu swoje dzieci karmita,
temu dała na łyżeczce,
temu na miseczce,
temu na spodeczku,
temu w garnuszczyku,
temu nic nie dała,
po jedzenie poleciała.



Automatyczna myjnia samochodowa

Nadchodzi termin przeglądu technicznego.

Najwyższy czas, żeby umyć samochód.

Samochód wprowadzamy do myjni, polewamy wodą, skrapiamy szamponem i robimy dużo, dużo bąbelków, szczotkujemy karoserię, przecieramy szyby i lusterka, spłukujemy, suszymy i wyjeżdżamy.

Dziecko grające rolę samochodu wchodzi na czworakach między osoby tworzące szpaler, klęczący gładzą je po plecach,

lekko stukają w nie opuszkami palców, z wyczuciem, mocniej i szybciej stukają opuszkami palców,

lekko, szybko drapia.

Okrężnymi ruchami delikatnie masują uszy,

szybkimi ruchami gładzą kolegę po plecach, z wyczuciem, na przemian pocierają je palcami.

Dziecko – „samochód” opuszcza „myjnię”

Zabawa dla grupy dzieci. Dzieci stoją w rozkroku jedno za drugim, w równej odległości od siebie i w tę samą stronę – tworzą „automatyczną myjnię”. Dziecko – „samochód” wchodzi na czworakach pomiędzy nogi dzieci, które tworzą tunel. Podczas wypowiedzenia tekstu każde dziecko, pochylając się do przodu, wykonuje czynności naśladujące automatyczne ruchy maszyny do mycia.

Dziecko leży na brzuchu z głową ułożoną na bok, rękami wzdłuż ciała i dłońmi odwróconymi wewnętrzną stroną do góry.

Osoby, które masują (mama i tata, a nawet więcej osób), klęczą wokół dziecka i jednocześnie wykonują masaż części ciała znajdujących się w zasięgu ich rąk.

Jeżeli dziecko się zgadza, masują również jego dłonie i głowę; nie dotykają stóp.

Pocieramy dłonie,

stukamy opuszkami palców,

z wyczuciem, mocniej stukamy palcami,

lekko stukamy dłońmi zwiniętymi w pięści,

mocniej stukamy dłońmi zwiniętymi w pięści,

stukamy brzegami dłoni na przemian,

z wyczuciem stukamy wewnętrzną stroną obu dłoni,

wodzimy dłońmi, naśladując wycieranie.

Kładziemy dłonie na ciele dziecka i przez chwilę, milcząc, pozostajemy w tej pozycji.

Kończąc zabawę, unosimy dłonie, czekamy, aż dziecko samo przerwie odpoczynek (podczas relaksu można przykryć je kocem).

Wszyscy dla jednego

Rozgrzewamy dłonie...

Kropi lekki deszczyk,

silniejszy deszcz,

drobny grad,

duży grad,

zaczyna deszcz,

deszcz ze śniegiem...

Wycieramy ręcznikiem,

okrywamy kołderką.

